

Sposób na Darmowe jedzenie

Obalenie niebezpiecznie popularnego przekonania, że rząd może – w jakiś dziwny sposób – produkować pieniądze tak, by nikt na tym nie tracił, a wszyscy się bogacili.

Mit darmowego obiadu

Bazując na autorytecie znanego ekonomisty Milтона Friedmana, chciałbym sparafrazować jego słowa dotyczące niebezpiecznie popularnego przekonania, że rząd może – w jakiś dziwny sposób – produkować pieniądze tak, by nikt na tym nie tracił, a wszyscy się bogacili.



To właśnie jest **“mit darmowego obiadu”**. Wiara w to, że rząd może wydawać pieniądze, rozdawać dobra i jednocześnie nikt nie musi za to wszystko zapłacić. Ten mit stoi na dwóch bardzo twardo zakorzenionych przekonaniach. Pierwszym z nich jest to, że państwo może opodatkować różne firmy, przedsiębiorstwa, korporacje i czerpać tym samym z ich dochodu korzyści dla siebie. Wtedy, takie zabrane pieniądze z różnych form biznesu rozdaje się ludziom i wszyscy nagle stają się bogaci. Drugim punktem tego naiwnego spojrzenia jest wiara w to, że jeśli pieniędzy brakuje... to można je po prostu wydrukować i wtedy każdy wychodzi z workiem pieniędzy i znowu nagle wszyscy stają się bogaci.

Te dwie kwestie właśnie chcę poruszyć w tym artykule. Przyjrzyjmy się pierwszej opcji:

1. Wiara w to, że można opodatkować szeroko pojęty biznes i nikt nie poniesie tego kosztów

Zadajmy najpierw sobie pytanie: czy można opodatkować przedsiębiorstwa? Oraz: czym tak naprawdę są te firmy?. To nie jest tak, że można nałożyć podatki na bezosobowe twory – ktoś go musi zapłacić. **Tym kimś jest właściciel firmy.** Jednak on, z punktu widzenia przedsiębiorcy, **widzi ten podatek tylko jako dodatkowy koszt.** Dodatkowy koszt, który należy pokryć, żeby zarobić tyle ile wymaga **utrzymanie pracowników, sprzętu w firmie, a w końcu rodziny** i siebie samego. Kiedy zatem zwiększają się koszty, on musi podnieść ceny swoich usług lub obniżyć płace.

Ceny produktów będą wyższe, a więc zostanie od nich zapłacony wyższy podatek VAT, oraz sprzedawca detaliczny będzie musiał po prostu je drożej odkupić od producenta. Na końcu tego łańcucha dodawania kosztów jest zawsze **konsument** – jednak to **on dyktuje warunki.** Zawsze będzie szukał tego co jest tańsze i/lub lepszej jakości. W tym wypadku rząd uniemożliwia to, by produkt był tani, więc postara się wybrać to co uzna za lepsze, mimo wyższej ceny. Rząd w swojej wspaniałości natomiast ogłosi, że właśnie zyskał X pieniędzy z opodatkowanego biznesu i Y pieniędzy z wyższych cen produktów. Czyli tak naprawdę co? Czyli tak naprawdę – nieco okrężną drogą – wszyscy ludzie, konsumenci, klienci zrobili wielką zrzutę (i będą ją robić, aż do wycofania opodatkowania), a rząd to zabrał. Jak wiemy, jeśli rząd coś zabiera to potrąca dla urzędników część z tego (bo ich pensje) co “zarobił” a potem... A potem mówi, że rozda to ludziom w postaci, na przykład, becikowych lub darmowej służby zdrowia. W samą porę, bo akurat ludziom zmniejszyły się zarobki i potrzebują wsparcia. Hej! Czy to przypadkiem przed chwilą nie rząd zmniejszył im te zarobki? Hmm...

2. Jeśli pieniędzy brakuje, można włączyć maszynę drukującą szmal i wzbogacić potrzebujących

To rozwiązanie mimo, że wydaje się nieco zbyt piękne by było prawdziwe, wciąż ma swoich zwolenników. Jestem tym bardzo zaskoczony, że nawet teraz w 2015r., Zjednoczona Lewica zaproponowała[1], że chciała by dodrukować 16mld złotych, zamiast je wygoszparować z budżetu. Czym dokładnie jest [inflacja](#) przeczytasz [tutaj](#) (no chyba, że nie lubisz nudnych definicji, to [spójrz na ten artykuł](#)). Nie wiem dlaczego stwierdzili, że wpuszczenie na rynek pustych banknotów jest dobrym pomysłem. Dodatkowego smaczku dodaje ich argumentacja mówiąca o tym, że mamy teraz deflację i nie będzie problemu jeśli pozwolimy sobie na odrobinę inflacji.



Drodzy politycy. **Deflacja jest ciężko wypracowana przez przedsiębiorców wyrwijających sobie włosy z głowy nocami, by ich firmy mogły wydajnie pracować i przynosić zysk. Zdobyta ciężką i wydajną pracą ich pracowników** – tych umysłowych jak i fizycznych – oraz przez wszystkie maszyny, które udało się wprowadzić do firmy. Na deflację ma też wpływ rozwój coraz to bardziej efektywnych technologii i procesów produkcyjnych. Dlatego pamiętajmy: jeśli polityk sugeruje nam, że warto wprowadzić nieco inflacji, a jednocześnie mówi, że chce dobrze dla ludzi i prowadzi partię prospołeczną (darmowa edukacja, darmowa służba zdrowia itd.) to moim zdaniem tonie w hipokryzji bo **inflacja jest dokładnym przeciwieństwem budowania powszechnego dobrobytu.**



Dodrukowywanie [pieniędzy](#) w USA spowodowało, że 1000 dolarów z 1980r. (nazwijmy je starymi dolarami) jest dziś(2015r) warte mniej więcej 2,892\$. To oznacza, że jeśli ktoś trzymał w szafce 1000 starych dolarów od 1980r., to dzisiaj jego oszczędności są warte 365\$. To jest **prawie trzy razy mniej**. Jeśli ktoś przez te 30 lat miał miesięczną pensję wynoszącą 1000\$, to z każdym rokiem dostawał tak naprawdę znacznie mniej, po to żeby dzisiaj – pod ukrytym numerem 1000\$ – była schowana prawdziwa wartość, 365 starych dolarów. Oczywiście, to byłoby zbyt oczywiste, więc ludzie dostają podwyżki – czasem wymuszone przez państwo. Dlatego dziś prawdopodobnie będzie zarabiał 3000\$, co w efekcie będzie oznaczało, że zarabia **dokładnie tyle samo** co w 1980r. A wydawałoby się, że się rozwija i zwiększa swój dochód. Dodajmy teraz nieco realizmu: po pierwsze pensja nie będzie rosła równo z inflacją (bo rynek musi dopiero na nią zareagować) tylko znacznie wolniej, a po drugie pozostaje jeszcze podatek – bo **zawsze z socjalizmem idą w parze podatki.**

Założmy hipotetyczny podatek 20% od pensji tego pracownika. Jeśli w 1980r. zapłaci podatek od tego co zarobił to zostanie mu 800\$. Jeśli natomiast w dzisiejszych czasach zarabia 2000\$ (bo ustaliliśmy, że pensja rośnie wolniej) i ciągle zapłaci podatek, to zostanie mu 1600\$ co w efekcie będzie odpowiadało wartości nabywczej... 553 starych dolarów. Zatem **rząd sprytnie, poprzez podatek i inflację, obniżył ludziom realną pensję.** A czy przypadkiem nie zaczęło się od tego, że rząd chciał wprowadzić dobrobyt drukując pieniądze? hmm...

A czy Ciebie dotknęła kiedyś inflacja? A może wierzysz w mit darmowego obiadu i chcesz się wypowiedzieć? Odpisz na artykuł w komentarzach poniżej. A jeśli masz ochotę przeczytać, lub wytknąć mi błędy, inne moje artykuły - zapraszam na moją stronę www.kapitalizmjestsuper.pl

[1] www.wiadomosci.gazeta.pl

Autor: Michał

Przedruk ze strony: <http://www.kapitalizmjestsuper.pl/mit-darmowego-obiadu/>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl